

Wojciech Polak*

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

ORCID: 0000-0002-6069-2876

STRAJKI W KWIETNIU I MAJU 1988 R.

„Solidarność” podziemna od 1985 r. zaczęła wchodzić w okres kryzysu. Wprawdzie działalność wydawnicza, ulotkowa, samokształceniowa kwitła nadal, ale demonstracje uliczne gromadziły już niewiele osób. Społeczeństwo sprawiało wrażenie zmęczonego. Z drugiej strony władza komunistyczna znalazła się w sytuacji patowej. Gospodarka rozkładała się z miesiąca na miesiąc, nastroje społeczne osiągały dno, zwłaszcza po skandalicznym zachowaniu się władz polskich podczas katastrofy w Czarnobylu. Rządzący zaczęli rozumieć, że bez zasadniczych rozwiązań politycznych nie da się wyjść z kryzysu, zwłaszcza, że w Związku Sowieckim zaczęła się liberalizacja związana z objęciem władzy przez Michaiła Gorbaczowa. Dnia 17 lipca 1986 r. ogłoszono w Polsce kolejną amnestię, która doprowadziła do zwolnienia prawie wszystkich więźniów politycznych. We wrześniu 1986 r. SB przeprowadziła w całym kraju ok. 3 tysięcy rozmów z działaczami opozycji starając się ich przekonać do zaprzestania działalności. Akcja ta nie przyniosła żadnych skutków. Wprowadzono także tzw. depenalizację, której efektem było karanie osób prowadzących nielegalną działalność wyłącznie przed kolegiami ds. wykroczeń, wymierzającymi zazwyczaj grzywny. Tymczasowa Komisja Koordynacyjna (TKK) NSZZ „Solidarność” i Lech Wałęsa odebrały to wszystko jako zapowiedź zmiany kursu politycznego. Dnia 29 września 1986 roku została powołana przez Lecha Wałęsę jawna Tymczasowa Rada NSZZ „Solidarność” (działająca równolegle z tajną TKK). W jej skład weszli: Bogdan Borusewicz, Zbigniew Bujak, Władysław Frasyniuk, Tadeusz Jędynak, Bogdan Lis, Janusz Pałubicki, Józef Pinior. Wkrótce zaczęły podejmować jawne działanie regionalne struktury Związku. Dzień po utworzeniu Tymczasowej Rady, tzn. 30 września

* Wojciech Polak – prof. dr hab., historyk, zajmuje się najnowszą historią Polski, dziejami „Solidarności”, relacjami państwo-Kościół w PRL, dziejami Polski w okresie nowożytnym oraz stosunkami polsko-rosyjskimi na przestrzeni wieków. Obecnie dyrektor Centrum Badania Dziejów „Solidarności” i Oporu Społecznego w PRL Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Przewodniczący Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej a także przewodniczący Rady Programowej Instytutu Północnego im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie.

1986 roku, do działalności jawnej przeszła Regionalna Komisja Wykonawcza NSZZ „Solidarność” Mazowsze. Dnia 5 października 1986 roku Rady „Solidarności” powołano w Lublinie i Jeleniej Górze, a 7 października w Regionie Śląsko-Dąbrowskim. W Łodzi 7 października 1986 roku wznowiło otwartą działalność Prezydium Zarządu Regionu Ziemi Łódzkiej. W październiku 1986 roku jawne ciała regionalne powstały też w regionach: Świętokrzyskim, Radomskim, Opolskim, Pilskim, Gorzowskim, Wielkopolskim. Nowe struktury związku działały równolegle z tajnymi, jednak tworzenie jawnych ciał wywoływało pewne opory ze strony podziemia, także ze strony TKK. Dnia 23 listopada 1986 roku powstała także Tymczasowa Krajowa Rada Rolników „Solidarność” na której czele stanął wkrótce Józef Ślisz. Na fali liberalizacji również w dużych zakładach pracy zaczęto tworzyć jawnie działające struktury „Solidarności”. Składały one wnioski do sądu o zarejestrowanie na szczeblu zakładu. Wprawdzie sądy kolejnych instancji odrzucały te wnioski, ale struktury owe nie przyjmowały tego do wiadomości i działały nadal. Dnia 25 października 1987 roku TKK i Tymczasowa Rada NSZZ „Solidarność” rozwiązały się i na ich miejsce powołano jednolite kierownictwo Związku – Krajową Komisję Wykonawczą (KKW) NSZZ „Solidarność”. Na jej czele stanął Lech Wałęsa. Oprócz niego w skład KKW wchodził: Zbigniew Bujak, Jerzy Dłużniewski, Władysław Frasyniuk, Stefan Jurczak, Bogdan Lis, Andrzej Milczanowski, Janusz Pałubicki, Stanisław Węglarz. Na pierwszym posiedzeniu tego ciała ustalono, że nazwiska reprezentantów Regionów: Toruńskiego i Śląsko – Dąbrowskiego zostaną ogłoszone później¹. Podczas posiedzenia KKW w dniu 5 XII 1987 r. podano, że przedstawicielem Regionu Toruńskiego został Antoni Stawikowski, a Regionu Bydgoskiego – Antoni Tokarczuk.² Później do KKW dołączył też przedstawiciel Regionu Śląsko – Dąbrowskiego – Jan Andrzej Górny³.

Przemiany w Polsce przyspieszyła w sposób znaczący wizyta papieża Jana Pawła II w czerwcu 1987 roku. Ojca Świętego witały wielkie transparenty „Solidarności”, a po mszach wyruszały pochody zwolenników Związku, rozpędzane brutalnie przez ZOMO. Masową manifestacją poparcia dla nielegalnej „Solidarności” była V Pielgrzymka Ludzi Pracy na Jasną Górę 10 września 1987 roku. Przybyło na nią ok. 50 tys. osób. Pod wpływem reform Michaiła Gorbaczowa, bardziej (z ogromnym rozgłosem) zapowiadanych niż realizowanych, ekipa gen. Jaruzelskiego dokonała pewnych posunięć, które mogły wskazywać na reformatorskie zapędy. Chęć reformowania dotyczyła w największym stopniu gospodarki. Stąd reklamowany w 1987 r. „drugi etap reformy gospodarczej”. Aby uzyskać przyzwolenie społeczne na zmiany wyznaczono na 29 listopada 1987 r. referendum z dwoma pytaniami. Pierwsze dotyczyło zgody na reformę gospodarczą

¹ *Toruński Informator Solidarności* (dalej cyt: TIS), dodatek specjalny, listopad 1987.

² TIS, nr 25/200, 30 XII 1987; *Przegląd Pomorski* [Toruń], nr 9, grudzień 1987.

³ M. Gędek, *Przełom. Polska 1976 – 1991*, Lublin 2002, s. 204.

z 2-3 letnim „trudnym okresem”, drugie – rozpoczęcia tworzenia „polskiego modelu głębokiej demokracji” (co było sformułowaniem wysoce niejasnym i niekonkretnym). Referendum zakończyło się porażką władzy – ilość głosujących nie przekroczyła pięćdziesięciu procent. Jak widać ekipa Jaruzelskiego dopuszczała już jednak możliwość wprowadzenia wraz z reformami gospodarczymi pewnych, początkowo dość „kosmetycznie” pojmowanych posunięć demokratyzacyjnych. Przejawem demokratyzacji miała być też powołanie w 1987 r. Rady Konsultacyjnej przy Przewodniczącym Rady Państwa. W jej skład wchodził także ludzie o wysokim autorytecie, ale znaczenie Rady było niewielkie, a sposób jej powołania (mianowanie) powodował, że nie cieszyła się ona zaufaniem społeczeństwa. Struktury „Solidarności” podchodziły do niej z niechęcią. Rok 1987 przyniósł jednak pewne bardziej konkretne posunięcia liberalizacyjne w postaci np. zelżenia cenzury i ograniczenia użycia sił porządkowych. Wprowadzenie kolegiaty karały bardzo dotkliwymi grzywnami, np. za kolportaż gazetek i książek podziemnych, a na dodatek często orzekały jako „karę dodatkową” konfiskatę samochodu, ale bariera strachu zmniejszyła się znacznie⁴.

Do przełomu doszło w 1988 roku. W wyniku podwyżki cen, w kwietniu rozpoczęły się strajki w wielkich zakładach pracy. Pierwsi zastrajkowali pracownicy komunikacji miejskiej w Bydgoszczy. Domagali się oni wyższych płac, spór w tej sprawie trwał od jesieni 1987 r. Jeszcze w listopadzie tego roku kierownicy Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego przeprowadzili tzw. strajk włoski. Podziemny „Tygodnik Mazowsze” pisał:

W czwartek 21 kwietnia na zebraniu Podstawowej Organizacji Partyjnej [PZPR] dyrektor przedstawił wyniki rozmów z Warszawą: jest zgoda na podwyżkę do 120 zł za godzinę, ale nie ma pieniędzy. Wtedy zaczęto przebąkiwać o strajku. W piątek w bydgoskim „Dzienniku Wieczornym” – po wizycie kierowców w redakcji – ukazały się ich wypowiedzi o płacach i warunkach pracy oraz wywiad z dyrektorem Dzieciotem, który proponował by kierowcy pracowali więcej zamiast bumelować. Ten artykuł był kroplą, która przepełniła szalę⁵.

Strajk rozpoczął się 25 kwietnia o 3.45 rano w zajezdni autobusowo-tramwajowej przy ulicy Toruńskiej w Bydgoszczy. Niestety inicjatywę przejęły szybko tzw. neozwiązki i to one wynegocjowały podwyżkę płac i doprowadziły do zakończenia strajku w tym samym dniu⁶. Wieści z Bydgoszczy stały się jednak sygnałem

⁴ Na temat sytuacji w Polsce w latach 1986 – 1987 zob. szerzej: W. Roszkowski, *Historia Polski 1914 – 2000*, Warszawa 2001, s. 392 – 397; A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski 1939-1989*, Warszawa 2000, s. 556 – 565; A. L. Sowa, *Od drugiej do trzeciej Rzeczypospolitej*, Kraków 2001, 319 – 323.

⁵ A. Mól, M. Kos, *Pieszy poniedziałek w Bydgoszczy*, „Tygodnik Mazowsze”, nr 248, 27 kwietnia 1988.

⁶ Tamże.

do rozpoczęcia strajku w Hucie im. Lenina w Krakowie (Nowej Hucie) dnia 26 kwietnia 1988 r. Tygodnik Mazowsze pisał:

Sygnałem do rozpoczęcia strajku – największego od czasów delegalizacji „Solidarności” – były wiadomości z Bydgoszczy. Pierwsi przerwali prace robotnicy zgniatacza. We wtorek 26 kwietnia o 9 rano zażądali rozmowy z dyrektorem i zwiększenia rekompensaty do 12 tysięcy. Jest to postulat zgłaszany od wielu tygodni. Po lutowych podwyżkach pracownicy Huty im. Lenina masowo podpisywali (7000 osób) list w tej sprawie; nie dostali żadnej odpowiedzi.

Wieczorem działał już Komitet Strajkowy: przewodniczący Andrzej Szewczuwaniec i ośmiu delegatów z wydziałów. O 23 zaczęły się rozmowy między Komitetem a dyrektorem naczelnym Huty Eugeniuszem Pustówką. Zgłoszono mu postulaty: 12 tysięcy dla wszystkich zatrudnionych w Hucie im. Lenina, ze służbą zdrowia i oświatą przyzakładową włącznie; bezpieczeństwo strajkujących, poinformowanie opinii publicznej o sytuacji w Hucie; automatyczne podnoszenie płac po każdej podwyżce cen; zwiększenie dodatku za pracę w uciążliwych warunkach. A także: przyjęcie do pracy wyrzuconych działaczy „Solidarności” – Stanisława Handzlika, Edwarda Nowaka, Witolda Bawolskiego i Andrzeja Ruska. Komitet wysunął też postulat wyraźnie przetargowy: podwyżki płacy podstawowej o 50%. O 3 nad ranem 27 kwietnia dyrektor Pustówka zerwał rozmowy. Po 15 minutach pracę przerwała walcownia zimna. Rano neozwiązek poparł strajkujących. Jest to strajk rotacyjny – uczestniczące w nim wydziały mają cały czas podwójną obsadę: I zmiana strajkuje razem z II, potem II z III itd. 27 kwietnia stało siedem wydziałów. Do Komitetu Strajkowego weszli też przedstawiciele wydziałów nie strajkujących.

Władze z jednej strony straszą, z drugiej obiecują. Do rodzin członków Komitetu Strajkowego przyszły wezwania z prokuratury. Dyrektor rozesłał do kierowników wydziałów pisma polecające im: wyjaśnić pracownikom sytuację płacową w Polsce, oraz uświadomić im, że biorą udział w strajku nielegalnym i nakazać podpisywanie oświadczeń tej treści.

Zarazem toczą się wciąż przerywane rozmowy z przedstawicielami dyrekcji. Oferują oni zwiększenie zarobków, np. w formie włączenia dodatku za węgiel i osłonowego do płac zasadniczych czy podwyżki stażowego.

Komitet strajkowy oświadczył: „Polityka gospodarcza rządu wpełnęła miliony Polaków na skraj nędzy. Robotnicy chcą uposażeń, które pozwoliłyby na życie w godności. Nasza wiara w partyjne reformy została wyczerpana”⁷.

Dodajmy, że po pewnym czasie skład Komitetu Strajkowego został rozszerzony. Jego członkami byli: Andrzej Szewczuwaniec (przewodniczący), Władysław Kielian, Adam Skalabania, Tadeusz Szczypczyński, Bogusław Atałański, Maciej Mach, Kazimierz Baniak, Bogdan Wróbel, Krzysztof Wróbel, Julian Gąsior, Ja-

⁷ Strajki, nie tylko o płace, „Tygodnik Mazowsze”, nr 248, 27 kwietnia 1988.

nusz Sojka, Marek Domagała, Stanisław Bir, Henryk Krzyżak, Marek Waldon, Andrzej Ciepielewski⁸.

Na przełomie maja i kwietnia 1988 r. władze podjęły intensywną akcję zastraszania hutników. Historyk Andrzej Malik pisał:

Noc z 30 kwietnia na 1 maja 1988 r. była ciężką próbą nerwów dla strajkujących hutników, bowiem miał wówczas miejsce kilkugodzinny pokaz sił oddziałów ZOMO, które zostały skoncentrowane wokół Kombinatu. Oprócz kolumn liczących po kilkadziesiąt pojazdów ZOMO pojawiły się także patrole w pełnym umundurowaniu i z długimi pałkami szturmowymi. Jednak jeszcze przed świtem w dniu robotniczego święta (o godz. 3.00) zgromadzone siły milicyjne odjechały spod Kombinatu. Tego dnia na Wydziale Walcowni Karoseryjnej o godz. 10.30 została odprawiona msza święta przez ks. Kazimierza Jancarza oraz ks. Józefa Orawczaka z kościoła Arka Pana. Oczywiście obecność ks. Jancarza odnotowały dziennikarki „Głosu Nowej Huty”, konstatując, że najwidoczniej „Przeniknięcie do Kombinatu nie jest więc takie trudne...”. Być może dziennikarki owe nie zdawały sobie sprawy, że ks. Jancarz został na Kombinat „przemycony” w karetce pogotowia. Informacja, że nie wpuszczono na teren Huty proboszcza parafii i na os. Szklane Domy o. Niwarda Karszni wraz z towarzyszącym mu koncelebrantem była zapewne zbyt niewygodna, aby ją odnotować. Podobnie jak informacja o tym, że opuszczając teren kombinatu, ks. Jancarz i ks. Orawczak byli ścigani przez straż przemysłową. Wracając jednak do mszy odprawionej na Walcowni Karoseryjnej, trzeba dodać, że w homilii, którą wygłosił ks. Jancarz, pojawiły się odniesienia do „Solidarności”. Także na zakończenie mszy świętej, kiedy zabrał głos Mieczysław Gil, wspominał on o „Solidarnej hutniczej rodzinie”, upomniał się o prześladowanych za poglądy polityczne i deportowanych z kraju Kornela Morawieckiego i Andrzeja Kołodzieja. Na zakończenie, wyrażając podziękowania za wsparcie dla hutników, wymienił Lecha Wałęsę⁹.

W hucie w Stalowej Woli od października 1987 r. działał Komitet Założycielski NSZZ „Solidarność”. Na jego czele stał Wiesław Wojtas, jego zastępcą był Krzysztof Dębski, zaś sekretarzem Władysław Liwak. Działacze Komitetu nieustannie dotykały szykany i represje. W lutym 1988 r. Komitet rozpoczął działania w celu wywalczenia podwyżek płac. Zostały one bardzo zintensyfikowane w kwietniu, gdy wydrukowano i rozkolportowano 50 tysięcy ulotek. Żądano w nich podwyżek oraz zaprzestania represji wobec działaczy Komitetu. Dnia 21 kwietnia 1988 r. odbył się wiec pracowników, w którym wzięło udział pięć tysięcy osób. Także na

⁸ E. Zajac, NSZZ „Solidarność” Region Małopolska, w: NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. VI. Polska Południowa, pod red. Ł. Kamiński i G. Waligóra, Warszawa 2010, s. 152; A. Malik, *Najdłuższy strajk w Nowej Hucie. Robotniczy protest w Kombinacie Metalurgicznym Huta im. Lenina (26 kwiecień – 5 maj 1988)*, Sowiniec. Półrocznik Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, nr 41, grudzień 2012, s. 38.

⁹ A. Malik, dz. cyt., s. 38–39.

wieczu żądano przede wszystkim podwyżki płac i nie represjonowania członków Komitetu Założycielskiego. W czasie wiecu nad Wydziałem Walcowni wywieszono transparent z napisem „Solidarność Huty Stalowa Wola”. W poniedziałek 26 kwietnia Wiesław Wojtas i inny członek Komitetu – Wiesław Turasz zostali zwolnieni z pracy. W związku z tym 27 kwietnia ogłoszono gotowość strajkową. Następnego dnia – 28 kwietnia władze rozpoczęły kontratak. Trzystu pracowników huty odebrano przepustki i wysłano ich na obowiązkowe szkolenie poza Stalową Wolą. Strajk rozpoczął się 29 kwietnia¹⁰.

„Tygodnik Mazowsze” pisał:

W piątek 29 kwietnia już przed 7 rano przed dyrekcją zakładu mechanicznego zgromadziło się 4–5 tysięcy pracowników huty, domagając się podwyżek oraz przywrócenia do pracy Wojtasa i Turasza. Po zakładzie wędrowała 500-osobowa grupa z 1-majowymi szturmówkami agitując za strajkiem. Z Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” kierującego akcją, wybrano delegację, która udała się do dyrektora. Ten jednak nie tylko nie chciał z nimi rozmawiać, ale nawet nie przyjął postulatów. Jednocześnie przez radiowęzeł grożono represjami, ludzie zostali zamknięci na wydziałach, aby uniemożliwić utrzymywanie kontaktów, wyłączono telefony.

O 11-tej strajkujący próbowali jeszcze raz skontaktować się z dyrektorem – bezskutecznie. Wówczas ogłosili przystąpienie do strajku okupacyjnego. Tymczasem lista postulatów znacznie się rozszerzyła. Żądano wypuszczenia na teren zakładu pracowników, którym we czwartek odebrano przepustki, uwolnienia zatrzymanych działaczy, przywrócenia do pracy wyrzuconych w ostatnich latach z powodów politycznych, zagwarantowania bezpieczeństwa dla uczestników strajku. Domagano się także wprowadzenia pluralizmu związkowego i wyrażano poparcie dla strajkujących pracowników Nowej Huty.

Okolo południa, gdy ilość strajkujących osiągnęła 9–10 tysięcy (na I zmianie pracuje 12 tysięcy) dyrekcja ogłosiła przez radiowęzeł, że przyznaje wszystkim podwyżkę o 20 tysięcy zł. Średnio w całym zakładzie pensje mają wzrosnąć o 22 300 zł (wchodzi w to i 6 tysięcy rekompensaty i podwyższony ekwiwalent za deputat węglowy). Komunikat podpisany przez neozwiązki i dyrekcję antydatowany był na czwartek.

Tymczasem w zakładowym domu kultury w centrum miasta zebrało się kilkadziesiąt osób „wydelegowanych” na szkolenie. Solidaryzując się ze strajkującymi domagali się zwrotu przepustek i wypuszczenia na teren huty. Przed północą zostali wyprowadzeni siłą przez MO i SB, po czym puszczeni wolno.

Na II zmianę wpuszczono już tylko osoby pracujące na wydziałach o ruchu ciągłym (stalownia, walcownia, wydziały energetyczne i transportowy). Pozostałym obiecano płatną dniówkę i odesłano do domu. Okolo stu osobom udało się przedostać na teren huty przez wyważoną bramę. Zakład został otoczony przez MO. Nie dopuszczono strajkujących do bram, odpędzano rodziny.

¹⁰ Stalowa Wola, „Tygodnik Mazowsze”, nr 248, 27 kwietnia 1988.

Spełnienie postulatu płacowego, ale też nieustanne straszenie represjami, zwolnieniami dyscyplinarnymi i pacyfikacją spowodowało, że liczba strajkujących stopniała. Nikt nie był przygotowany na strajk okupacyjny, brakowało jedzenia. Po południu zostało tylko 3 tysiące ludzi, w nocy z piątku na sobotę – 1,5¹¹.

Kłamliwa informacja o zakończeniu strajku w Hucie im. Lenina, bierność Rady Pracowniczej i groźby wkroczenia ZOMO i wojska przekazywane przez dyrekcję spowodowały, że w sobotę (1 maja) o godzinie 13 było już tylko siedemdziesięciu strajkujących. Zdecydowali oni o zakończeniu strajku¹².

Trwał jednak ciągle strajk w Hucie im. Lenina. Strajkującym nie udało się opanować całego terenu huty. Kontrolowali jedynie niektóre hale. Komitet Strajkowy wspomagali dawni pracownicy Huty a zarazem miejscowi przywódcy „Solidarności”: Jan Ciesielski, Stanisław Handzlik i Mieczysław Gil.¹³ Na niektórych wydziałach praca toczyła się w miarę normalnie. Od 3 maja razem ze stoczniovcami przebywał ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski, który odprawiał dla nich Msze św. Hutników wspomagał także ks. Kazimierz Jancarz z parafii św. Maksymiliana Marii Kolbego w Mistrzejowicach. „Tygodnik Mazowsze” pisał:

1 maja, jak miał być przemarsz rodzin pod Kombinat – mówi Zofia Fugiel, żona członka Komitetu Strajkowego – to wzięłam obraz Matki Boskiej, żeby podać mężowi. Obraz wędrował na czele pochodu. Śpiewaliśmy „Ojczyzna ma”, potem różaniec, międzynarodówka i znowu dziesiątka różańca. Zomowcy zagroźili nam drogę. Padł rozkaz „zatrzymać wszystkich” i zapakowali nas do suk. Matkę Boską też zamknęli. Powiedzieli, że my ten obraz bezczęścimy. W nocy do księdza Jancarza przyszło dwóch panów, znajomi ubecy. Otworzyli, a oni mówią: „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” i oddali obraz¹⁴.

Dyrekcja kombinatu stosował rozmaite metody w celu zastraszenia strajkujących, ale nie przynosiły one rezultatów. Zadania mediacji pomiędzy strajkującymi a władzami podjął się Episkopat Polski. Wydelegowani zostali do Nowej Huty spejnalni mediatorzy. „Tygodnik Mazowsze” pisał:

Przyjazd do Huty, 4 maja, mediatorów z ramienia Episkopatu Haliny Bortnowskiej, mec. Jana Olszewskiego i prof. Jana Stelmachowskiego – wydawał się być przełomem i szansą na szybkie rozwiązanie konfliktu. Tym bardziej, że misja ta została uzgodniona z przedstawicielami władz. Opowiada przewodniczący Komitetu Strajkowego Andrzej Szewczuwaniec: „O 18.20, już po spotkaniu z dyrekcją, negocjatorzy ponownie przybyli do Komitetu Strajkowego. Profesor Stelmachowski powiedział, że widzą możliwość rozwiązania. Doradzał przerzucić

¹¹ Ibidem.

¹² Ibidem.

¹³ E. Zając, dz. cyt., s. 152.

¹⁴ *Strajki, nie tylko o płace*, Tygodnik Mazowsze, nr 248, 27 kwietnia 1988.

szersze postulaty do komisji mieszanej na szczęblu Glem্প-Barcikowski, żebyśmy od początku nie popadli w impas. Rozmawialiśmy z dyrektorem naczelnym przez telefon. Widziałem, że jest przygotowany do rozmów”. O 1-ej wokół Kombinatu zauważono ogromną koncentrację sił ZOMO¹⁵.

Dnia 5 maja o godzinie 2 w nocy nastąpił atak milicji i ZOMO. Andrzej Szewczuwaniec relacjonował:

W pewnym momencie [...] zobaczyłem kilka nysek, z tyłu pojawił się czerwony autobus, nabity na niebieski, potem następne. Rzuciliśmy się do ucieczki, wtedy okazało się, że jesteśmy otoczeni. Rozległ się huk petard. Skoczyłem do hali osprzętu zgniatacza, gdzie stały wagony. kiedy zobaczyłem, że się nie wydostanę, podwiesiłem się na osi. Słyszałem jęki, krzyki, walenie łomami, tupanie aż wszystko drżało. Wisiałem tak do 5-tej”¹⁶.

Brutalność zomowców opisywali także inni uczestnicy strajku. Jan Żurek, pracownik huty i archiwista Tajnej Komisji Robotniczej Hutników wspominał:

Wpadli do nas na Karoseryjną, tłukli pałkami po tarczach i po kręgach blachy. Dudniło wokół, potęgując strach. Szli przez halę i zganiali wszystkich w jedno miejsce. Wyważali drzwi do pomieszczeń. Mieli łomy i tłukli w okolicę zamka, który po prostu odbijał. Jak wkroczyli, byłem w centrum hali, tam gdzie znajdował się komitet strajkowy. Na wydziale była przechowywana radiostacja do nadawania audycji, dostarczona przez Leszka Jaranowskiego. Ukryta była w magnetofonie kasetowym typu Dec. Kiedy ZOMO wkroczyło, w ostatniej chwili udało mi się ukryć ją na warsztacie. Hala ma kilka poziomów: podziemia, poziom 0, poziom, po którym jeżdżą suwnice oraz dach. Znałem wszystkie przejścia. Uciekłem na poziom obsługi suwnic, z góry wszystko obserwowałem. [...] Po pacyfikacji aresztowali komitet strajkowy. Przyszedł do mnie jeden z kolegów i powiedział, że trzeba coś zrobić, żeby ich wypuszczono. Z Krzyśkiem Rażnym podeszliśmy do tego poważnie. 13 maja mieliśmy gotowe pismo do prokuratora Załęskiego z prośbą o uwolnienie naszych kolegów. Pierwszą wersję pokazaliśmy Franciszkowi Grabczykowi, który nosił miano „jednoosobowej opozycji”. Miał on duże doświadczenie w tym zakresie. Grabczyk był bardzo cięty na PZPR i wszelkich komunistów. Uważał, że powinniśmy podkreślić naszą niechęć do PZPR-u. Przyjęliśmy te uwagi, ale stwierdziliśmy, że trzeba bardziej dyplomatycznie rozegrać sprawę. Chcieliśmy przede wszystkim, by uwolniono naszych kolegów. W końcu udaliśmy się do prokuratury. Delegacja liczyła pięć osób. Poza mną na pewno była Iwona Bryk z Karoseryjnej. Pozostałe trzy osoby także były z naszego wydziału. Nazwisk już niestety nie pamiętam. Wcześniej przedstawiliśmy pismo dyrektorowi Pustówce oraz przekazaliśmy Kurii Metropolitalnej. Prokurator

¹⁵ P. Hofer, *Strajku w Hucie ciąg dalszy*, Tygodnik Mazowski, nr 250, 11 maj 1988.

¹⁶ Tamże.

Załęski powiedział, że on bardzo chętnie zwolni wszystkich zatrzymanych, tylko ktoś musi poręczyć za nich. Najlepiej, żeby zrobiła to rada pracownicza. Odpowiedziałem, że jest to niemożliwe, ponieważ rada pracownicza właśnie siedzi zamknięta.¹⁷

A oto relacja Władysława Kieliana, członka Komitetu Strajkowego:

Chodziło o to, żeby przestraszyć ludzi. Pierwsze, co robili, to wpadali na halę, strzelali w górę, rzucali granaty hukowe. Robili dużo hałasu. Po to, żeby pokazać, z jaką siłą mamy do czynienia. Na Zgniataczu, jak strzelali, to wszystkie pyły od lat zbierające się u góry na suwnicach i belkach nagle spadły. W pewnym momencie ZOMO pogubiło się, nie widząc nic dookoła¹⁸.

Inny członek Komitetu Strajkowego, Bogdan Wróbel wspominał:

W stanie wojennym Hutę pacyfikowała stara milicja i wojsko. W '88 roku zaatakowały nas nowe jednostki ZOMO, specjalnie przygotowywane, hodowane, żeby tłamsić demonstracje. W większości to byli gówniarze, którzy wpadli odpowiednio zmotywowani i wyżywali się na ludziach i sprzęcie¹⁹.

A oto obszerna relacja kapelana strajkujących ks. Tadeusza Isakowicza-Zaleskiego:

O 2-giej w nocy zaatakowano wszystkie strajkujące Wydziały. Użyto różnego rodzaju sił. Tam gdzie ja przebywałem, na terenie komitetu strajkowego, był to budynek mistrzów brygadzystów na Walcowni Zgniatacz, użyto sił specjalnych tzw. Brygady antyterrorystycznej, którą stosuje się przy opanowaniu samolotów. Nawiasem mówiąc robili to tak w sposób nieudolny, że biedni ci, którzy rzeczywiście się znajdują w samolocie w takiej sytuacji, albowiem działalność polegała na obstrzelaniu tego budynku pociskami, petardami ogłuszającymi i osłepiającymi i dopiero później bohaterzy, antyterrorysty wyłamywali łomami drzwi, rzucając się na osoby najczęściej zaspane, przygniatając ich do ziemi, wykręcając im ręce i skuwając kajdanami. W ten sposób Mietek Gil został spacyfikowany. Ja spałem tuż obok pokoju Mietka, na szczęście sam nie wiem dlaczego, tuż przed pacyfikacją obudziłem się, usłyszałem jakieś krzyki i to co mogłem zrobić to wyskoczyć przez okno i wdrapać się na suwnicę. Nie ukrywam, że się bałem, bowiem rozpętało się prawdziwe piekło. Strzelali petardami, wrzaski, bicie. Za brygadą antyterrorystyczną wpadły bohaterskie oddziały ZOMO, znane ze swoich pokojowych zamiarów. Ci, którzy w pierwszej chwili zostali ogarnięci przez siły uderzeniowe mieli trochę szczęścia, albowiem ich tylko zepchnięto na

¹⁷ W 1988 w Hucie na nowo odrodziła się „Solidarność”. Z uczestnikami strajku w Hucie im Lenina w 1988 roku rozmawia Dariusz Walusiak, „Sowiniec”. Półrocznik Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, nr 41, grudzień 2012, s. 163–164.

¹⁸ Tamże, s. 163.

¹⁹ Tamże.

bok. Natomiast ci, którzy uciekali, czy to w budynku komitetu strajkowego, czy to w innej części hal, byli atakowani, bici. Widziałem to doskonale z wysokości 12 metrów, bo tyle metrów ma ta suwnica. Widziałem również pracowników służby bezpieczeństwa poubieranych w zwykłe robocze dreluchy, którzy żeby się rozróżnić od strajkujących robotników nakładali na głowy wojskowe czapki. Była to potworna brutalność. Wielokrotnie słyszałem o pacyfikacji, o rozbijaniu demonstracji, ale była to walka ze wszystkim. Kiedy po 12 minutach nieudanych prób właśnie te siły antyterrorystyczne, nie mówię tego po to żeby mówić o sobie, ale żeby powiedzieć jak działają, nie udało się ściągnąć mnie z suwnicy, zszedłem sam, po prostu bałem się, że spadnę. Widziałem zdemolowany absolutnie budynek strajkowy. Pozwolono mi wtedy ubrać buty bo wybiegłem na bosaka i widziałem wszystko rozwalone dokładnie. Przypuszczam, że walono łomami, pałami, po wszystkim wokoło co tam było. Szafki, stoły, zaznaczam, że są to szafki mistrzów i brygadzystów, które na okres strajku były zabezpieczone. Szklanki, lustra, szyby, natomiast w moim pokoju wszystkie sprzęty liturgiczne, które miałem do odprawiania mszy św., były wrzucone na ziemię i na to wysypywano komunikanty oczywiście nie konsekrowane, tylko te które były przygotowane do odprawiania dopiero mszy. I na tym wyraźne ślady sił porządkowych, oczywiście ślady butów. Niszczono bardzo wiele rzeczy. Ksiądz Kazimierz [Jancarz] wspominał o obrazie, rzeczywiście Matka Boża obraz jej został zrzucony ze ściany Walcowni Zgniatacza. Widziałem rozbite lampki, które były wokół i jednocześnie wiem z opowiadań, że rozbito ołtarz, na którym była odprawiana parę godzin wcześniej msza św. na Walcowni Blach Zimnych. Tak całkiem na marginesie – piszę obecnie na prośbę księży biskupów swe oświadczenie w tej sprawie. Aby było one prawdziwe prosiłbym bardzo właśnie tych, którzy to widzieli, bo ciągle się obawiam, że w tak wielkich emocjach mogłam nie wszystkie dokładnie zobaczyć. A więc ci, którzy widzieli rozbity ten obraz, ołtarz, którzy zbierali później sprzęty liturgiczne z tego pokoju, aby później po mszy św. zgłosili się, żeby tą relację dokładnie uściślić. Na pewno to co mnie najbardziej jako Polaka bolało, to te połamane biało-czerwone flagi również porozrzucane i podeptane. Po wyprowadzeniu wszystkich z terenu hali zepchano nas na taki placyk przed zgniatacz, gdzie właśnie przedtem była msza. Jak już tutaj relacjonowałem innym, przypominało mi to trochę rampę w Oświęcimiu, albowiem podjeżdżały suki, tak jak tam wagony i przeprowadzono selekcję. Członkowie komitetu strajkowego, ci którzy nie byli w danej chwili zatrudnieni na zmianę, wszyscy byli ładowani do tych bud. Natomiast ci, którzy na tej zmianie byli to pytano się ich, oczywiście używając różnego rodzaju słów, których nie można tu powtórzyć, oczywiście na – per ty – nawet takie młode łebki do starszych robotników zwracali się na – per ty – mogąc dobrze być ich wnukami, czy synami: czy będziesz strajkował czy do pracy? Była to taka konsternacja, sam widziałem jak niektórzy członkowie komitetu strajkowego mówili idźcie pracujcie, bo przynajmniej w ten sposób wrócicie do domu i zostawicie wiadomość o nas. Przed wywózką wraz z Mietkiem Gilem zostaliśmy obaj odłączeni od reszty, z tym że

Mietek miał skute ręce, wykręcone do tyłu. Wpakowano nas do budy, później jeszcze Władka Kiljana [właśc. Kieliana] – jeżeli dobrze wymieniam to nazwisko członka komitetu strajkowego parę innych osób, oczywiście przypadkowych i tą większą budą pojechaliśmy na Komendę Milicji na Mogiłską. To z czego ja osobiście miałem satysfakcję to gdy nas w tych brudnych straszliwie ubraniach, wysmarowanych, niektórzy też nie mieli butów, w podartych niekiedy ubraniach, kiedy nas tam wyprowadzono z tych bud i przeszliśmy przez korytarz, szliśmy z podniesionym czołem. Ci którzy spuszczały oczy to właśnie esbecy, milicja, mundurowi, którzy myślę nie mieli odwagi, chyba do dnia dzisiejszego nie będą mieli odwagi popatrzeć w twarz robotnikom. Wprawdzie ciągle dawali nam do zrozumienia, że to nie oni, tylko właśnie ta brygada z Katowic, że to ZOMO, ale mundur milicyjny jest jednakowy. Został on zhańbiony i od tej pory każdy noszący ten mundur, czy cywilne łachy esbeckie może o sobie powiedzieć, że jest w jakiś sposób pohańbiony. Na sali gdzie sprowadzono nas również odłączono mnie z Mietkiem od reszty. Nie wiem co się z nim stało, widziałem go po raz ostatni. Wtedy rozkuto mu kajdanki, natomiast mnie odprowadzono do innego pomieszczenia, albowiem już mnie zidentyfikowano, jako księdza, bo o godz. 6.00 rano zostałem wypuszczony, a ściślej mówiąc odwieziony do Kurii Metropolitarnej. Chcę jeszcze raz podkreślić, że mówię to wszystko zgodnie z tym co wiedziałem na własne oczy. Nie ma tu jednej rzeczy, która by pochodziła od kogoś innego. Jestem gotów świadczyć o tym nie tylko przed dziennikarzami, czy agencjami, bo oni w tym nieraz węższą sensację, ale dopóki starczy mi sił życia zawsze będę mówił, dzielił ale tym co przeżyłem w ciągu tych trzech dni i w jakiś sposób chciałbym pokazać, zwłaszcza – o czym mówił ks. Kazimierz – o tej kontynuacji²⁰.

Dnia 5 maja o 6 rano wyruszył pokojowy pochód hutników z Walcowni Zgniatacza w kierunku budynku dyrekcji. Na jego czele stał działacz KPN i członek Prezydium NSZZ „Solidarność” Regionu Małopolska Ryszard Majdzik. O godzinie 6.40 do Huty ponownie wtargnęło ZOMO. Zatrzymano uczestników pochodu i przywódców strajku²¹.

Podczas akcji pacyfikacyjnej zatrzymanych zostało w sumie 79 osób²². Dnia 5 maja 1988 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim odbył się wiec w celu okazania poparcia dla strajkujących hutników. W raporcie Służby Bezpieczeństwa czytamy:

Zapowiadany przez studentów na godzinę 13.00 dnia 5.05. br., organizowany przez samorząd studencki wiec w Kolegium Witkowskiego UJ, odbył się z udziałem

²⁰ Tamże, Homilia wygłoszona przez ks. Tadeusza Zaleskiego w dniu 5 maja br. o godz. 19.00 w kościele w Mistrzejowicach, s. 151–153.

²¹ Tamże, P. Wierzbicki, Kalendarium wydarzeń strajkowych w Kombinacie Metalurgicznym Huta im. Lenina wiosną i latem 1988 roku, s. 19.

²² Tamże, Szyfrogram dotyczący rozbicia strajku w Kombinacie Metalurgicznym Huta im. Lenina, 5 maja 1988 r., w: Strajk w Hucie im. Lenina w okresie 26 kwietnia – 5 maja 1988 roku w dokumentach Służby Bezpieczeństwa, opr. K. Wordliczek, s. 128.

łem ok. 2000 osób. Na wstępie zabrał głos prorektor UJ – prof. S[tanisław] Grodziski zapoznając zebranych z treścią uchwały senatu UJ, w której zaakcentowano rzekomą brutalność działań sił porządkowych, a także zwrócono uwagę na konieczność dalszej liberalizacji życia w uczelniach. W wyniku głosowania uchwała uzyskała pełne poparcie zgromadzonych. Następnie wywiązała się dyskusja na temat celowości podjęcia strajku okupacyjnego przez studentów. Ponieważ nie przyniosła ona ostatecznego rozwiązania, powołano komisję pod przewodnictwem dziekana Wydziału Filozoficzno-Historycznego UJ, która opracowała oświadczenie stanowiące niejako podsumowanie wiecu. W wydanym oświadczeniu udzielono poparcia dla postulatów strajkujących hutników, zaprotestowano przeciwko siłowemu rozwiązaniu strajku zażądano zwolnienia zatrzymanych i represjonowanych za przekonania, rozszerzenia w kraju demokracji poprzez wprowadzenie pluralizacji [życia] politycznego i związkowego. Po zakończeniu wiecu jego uczestnicy rozeszli się w spokoju. Podczas trwania spotkania w rejonie Collegium Novum i Kolegium Witkowskiego UJ grupy młodzieży podjęły próbę zorganizowania nielegalnej manifestacji. Zatrzymano około 30 najbardziej aktywnych uczestników, z których większość po przeprowadzeniu rozmów zwolniono. Wobec kilkunastu zatrzymanych gromadzone są materiały w celu skierowania wniosków o ukaranie ich przez Kolegium ds. Wykroczeń. W tym samym dniu o godz. 22.00 na terenie Miasteczka Studenckiego odbył się następny wiec studentów (wcześniej zapowiadany). Wśród ok. 2000 zgromadzonych obecni byli czołowi aktywiści nielegalnych struktur opozycyjnych: KPN, NZS, WiP i PPS. Wiec prowadził członek NZS – P[iotr] Hertig. Zabierający głos w czasie tego wiecu, w subiektywnych i często napastliwych wypowiedziach nawiązywali między innymi do aktualnej sytuacji w kraju, akcji strajkowych i siłowego zlikwidowania strajku w Kombinacie HiL. W wyniku głosowania uchwalono podjęcie strajku okupacyjnego na terenie Miasteczka Studenckiego i równocześnie strajku absencyjnego na uczelniach. Zapowiedziano, że ta druga forma akcji protestacyjnej od najbliższego poniedziałku może zostać zmieniona na strajk okupacyjny w zależności od rozwoju sytuacji w kraju. Ukonstytuował się komitet strajkowy, w skład którego weszli przedstawiciele organizacji WiP i KPN. Na zakończenie zapowiedziano zorganizowanie kolejnego wiecu w dniu 6.05.br. Omawiany wiec trwał ok. 2 godzin, po czym jego uczestnicy rozeszli się w spokoju²³.

Dnia 2 maja 1988 roku strajk ogarnął Stocznnię Gdańską. „Tygodnik Mazowsze” informował:

W poniedziałek 2 V rano robotnicy z wydziałów K-1 i K-3 (tych samych, które rozpoczęły strajk sierpniowy) udali się przed budynek dyrekcji domagając się rozmów. Dyrektor uznał wiec za nielegalny i oświadczył, że będzie negocjować tylko ze związkami zawodowymi. Został ogłoszony strajk, zawiązał się komitet

²³ Tamże, Informacja dotycząca sytuacji w regionie małopolskim po rozbiciu strajku w KM HiL, 5 maja 1988, s. 133–134.

strajkowy na którego czele stoi Alojzy Szablewski, przewodniczący Komisji Zakładowej „Solidarności” w 1981 r. Sformułowano postulaty: 1) podwyżka płac o 15–20 tysięcy zł dla stoczniowców i stoczniowej służby zdrowia; 2) przywrócenie NSZZ „Solidarność” w stoczni; 3) zwolnienie więźniów politycznych; 4) przyjęcie do pracy wszystkich wyrzuconych z przyczyn politycznych; 5) nierepresjonowanie uczestników strajku. Ksiądz Jankowski poprowadził pod główną bramą stoczni modlitwę dla strajkujących i ich rodzin. Na noc na terenie zostało 1000 osób.

We wtorek strajkowała już cała stocznia. O 10-tej rano przed udekorowaną emblematami strajkowymi bramą odbył się wiec. Lech Wałęsa powiedział: „Nie wywalczy się chleba poprzez strajki, ale jedynym sposobem skierowania kraju na drogę rzeczywistych reform jest zdecydowany protest”. Wałęsa co parę godzin przychodził tego dnia do stoczni.

Na posiedzeniu Komitetu Strajkowego 3 V zmieniono dwa postulaty, domagając się przywrócenia „Solidarności” w całym kraju i gwarancji bezpieczeństwa również dla osób wspomagających strajk. Wystosowany został list do wicepremiera Sadowskiego z zaproszeniem na rozmowy: „Nie da się wprowadzić w życie reformy gospodarczej bez przyznania prawa samoorganizowania się tych, którzy chcą i mogą ją poprzeć, bez niezależnych związków zawodowych”. Po południu stocznię otoczył kordon ZOMO. Na noc zostało tam już 4 tysiące ludzi²⁴.

Następnego dnia do stoczni przybyli pełnomocnicy Episkopatu Polski z uprawnieniami do prowadzenia negocjacji. Byli to: Tadeusz Mazowiecki i Andrzej Wielowieyski. Rozmawiali oni z Komitetem Strajkowym i z dyrektorem Stoczni, ale bez żadnych rezultatów. Dyrektor nie chciał rozmawiać i wzywał robotników do opuszczenia zakładu. Tego samego dnia godzinie 14 oddziały ZOMO otoczyły stocznię.²⁵ W stoczni podczas strajku przebywali także znani opozycjoniści: Lech Kaczyński, Jarosław Kaczyński, Bogdan Borusewicz, Andrzej Celiński, Aleksander Hall. Po otoczeniu przez ZOMO na stałe pozostawał w niej Lech Wałęsa²⁶.

Poparcie strajkującym stoczniowcom okazywali gdańscy studenci. Ksiądz Jarosław Wąsowicz pisał:

Studenci solidaryzując się ze strajkującymi stoczniowcami proklamowali strajk na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Gdańskiego, w którym wzięło udział 700 osób. Został on ogłoszony 2 maja 1988 r z inicjatywy NZS Uniwersytetu Gdańskiego. Został powołany Studencki Komitet Strajkowy w składzie: Paweł Adamowicz (przewodniczący), Anna Galus, Przemysław Gosiewski, Mariusz Popielarz i Andrzej Sosnowski. Po trzech dniach strajk przekształcono w Studencką

²⁴ W Stoczni Gdańskiej, „Tygodnik Mazowsze”, nr 249, 4 maj 1988.

²⁵ Tamże.

²⁶ L. Biernacki, A. Kazański, NSZZ „Solidarność” Region Gdański, w: NSZZ „Solidarność” 1980–1989, t. 3: Polska Północna, pod red. Ł. Kamińskiego i G. Waligóry, Warszawa 2010, s. 189.

Grupę Negocjacyjną, której rozmowy w władzami rektorskimi przeciągnęły się, aż po inaugurację roku akademickiego 1988/89. W dniu 3 maja strajk rozpoczęła także Politechnika Gdańska. W dniu 3 maja przedstawiciel FMW Gdańsk Olgierd Buchocki dołączył do studentów strajkujących na UG i PG. Łączność między strajkującymi stoczniowcami a studentami była podtrzymywana przez łączników należących do FMW. W jednym z artykułów analizujących majowy zryw wolnościowy, młody uczestnik strajków w stoczni tak oceniał protest na gdańskich uczelniach: „środowisko studenckie wykazało, iż stać je na prawdziwie skonsolidowane działania. NZS udowodnił, że jest znaczącą, realną siłą na polskich uczelniach, niezależnie od stosunku władzy do jego działań. Łącząc się w proteście z robotnikami młoda polska inteligencja zadzierzgnęła trwale chyba więzi pomiędzy tymi dwoma grupami społecznymi”²⁷.

Strajk na uniwersytecie zakończył się 6 maja 1988 r.²⁸

Solidarność ze stoczniowcami wyrażali także kibice piłkarscy:

W szóstym dniu stoczniowego protestu, w Gdańsku odbył się mecz I ligi piłkarskiej pomiędzy Lechią i Górnikiem Wałbrzych. Stadion przy ul. Traugutta nie pierwszy raz w swojej historii stał się trybuną polityczną, na której głównie młodzi gdańszczanie wyrażali swoje antykomunistyczne poglądy i sympatię do „Solidarności”. Przyzwyczajeni do takiego stanu rzeczy kibice zjawili się na meczu w wielotysięcznym tłumie, aby dać wyraz poparcia dla strajkującej stoczni. Każda skuteczna akcja „Lechii” była natychmiast kwitowana skandowaniem „Solidarność” i „Stocznia Gdańska”, „Stocznia my z Wami, my za Was kciuki trzymamy”, „Pozdrowienia dla podziemia”. ZOMO daremnie uciszało je pałami. Doping był z minuty na minutę coraz silniejszy. W tzw. „Młynie” doszło do regularnej walki sił milicyjnych z „szalikowcami”, których reszta stadionu zagrzewała do boju okrzykami „Bić gestapo!”.

Lechia wygrała mecz 1: 0. Po ostatnim gwizdku sędziego podniósł się krzyk: „Nie ma wolności bez Solidarności”. Dziesięć tysięcy kibiców z okrzykiem „Solidarność – Lechia Gdańsk” rozpoczęło regularną walkę z siłami milicji. Walki przeniosły się na perony i do wagonów kolejki, szczególną intensywność osiągając na przystanku Gdańsk Stocznia, tuż przy trzeciej bramie. „Trójka”, to miejsce najbliższego kontaktu z ludnością Trójmiasta z uwagi na bliskość stacji kolejki elektrycznej. Ta brama była najbardziej krzykliwa i rozśpiewana: młodzi robotnicy na skośnym dachu pobliskiego budynku wymachiwali transparentami, śpiewali strajkowe pieśni i skandowali solidarnościowe hasła. Właśnie przy trzeciej bramie stoczniowcy zebrali gorące owacje od powracających z meczu kibiców Lechii²⁹.

²⁷ Ks. J. Wąsowicz SDB, *Strajki w Stoczni Gdańskiej w roku 1988, czyli jak młodzież dokończyła rewolucję „Solidarności”*, w: *Stowarzyszenie Federacji Młodzieży Walczącej*, http://www.fmw.org.pl/index.php?option=18&action=articles_show&art_id=501&menu_id=584&page=291 [dostęp: 3.02.2019].

²⁸ L. Biernacki, A. Kazański, dz. cyt., s. 188–189.

²⁹ Ks. J. Wąsowicz SDB, *Strajki w Stoczni Gdańskiej*.

Zaplecze strajku znajdowało się na plebanii kościoła św. Brygidy, gdzie proboszczem był ks. Henryk Jankowski. Organizowano tam pomoc strajkującym, nad czym czuwały Janina Wehrenstein i Małgorzata Gorczewska. Żywność i inne produkty do otoczonej stoczni przenosili młodzi działacze Ruchu „Wolność i Pokój” oraz Federacji Młodzieży Walczącej. O działalności tych ostatnich, także w zakresie poligrafii, pisał ks. Jarosław Wąsowicz:

Największe jednak zasługi, jakie może sobie przypisać FMW Gdańsk w związku z udziałem i wspieraniem solidarnościowych strajków w maju 1988 r. wiążą się z działalnością poligraficzną. Członkowie Grupy Wykonawczej FMW przetransportowali do Stoczni Gdańskiej, blokowanej przez kordony ZOMO, wyposażenie sitodrukowe, maszynę do pisania oraz papier i farbę do powielacza. Czterech gdańskich Federastów od podstaw organizowało na terenie stoczni poligrafię strajkową. Odpowiedzialnym za to zadanie był Dariusz Krawczyk. Po pewnym czasie do grona drukarzy FMW przyłączyło się kilku stoczniovców oraz członkowie Ruchu „Wolność i Pokój”. Owocem ich pracy stały się strajkowe ulotki, plakaty, pocztówki oraz strajkowe numery pisma „Rozwaga i Solidarność”. Ta sama ekipa była organizatorem dwóch audycji nadawanych ze stoczni na fonii telewizyjnej. Kolejną płaszczyzną wspierania przez młodych gdańszczan stoczniowego strajku była ich praca kurierska. Kilkunastoletni łącznicy – chłopcy i dziewczęta ze szkół podstawowych i średnich zapewniali strajkującym komunikację ze światem. Przez dziury w płocie przynosili na teren stoczni pocztę i żywność, materiały poligraficzne, koce i śpiwory, skarpety i inne potrzebne rzeczy, które mieszkańcy Gdańska ofiarowywali w darze dla strajkujących i składali przy kościele św. Brygidy. Młodzi kurierzy wprowadzali także na teren strajkującego zakładu gości. Niestety czasem wpadali w ręce ZOMO, co w trzech przypadkach skończyło się poważnym pobiciem. Na ich cześć strajkowa poligrafia wydała specjalne dyplomy z podpisem Wałęsy: „Kochani! Dziękujemy Wam w imieniu strajkujących pracowników Stoczni Gdańskiej im. Lenina. Bez was byłoby nam o wiele trudniej. Mianujemy Was, a w szczególności Ciebie..... Mistrzami świata w konkurencji przełamywania kordonów. Na pohybel smerfom!!!”. W swoim oświadczeniu po zakończeniu strajków z dn. 22 maja 1988 r. Lech Wałęsa napisał jeszcze: „Pragnę też podziękować tym młodym chłopcom i dziewczynkom, tym dzieciom, młodzieży, dzięki której mieliśmy co jeść i czym się okryć, tym którzy nieśli nam pomoc materialną i duchową, tym którzy ryzykowali bestialskiego pobicia”³⁰.

O młodych kurierach pisano też w „Tygodniku Mazowsze”:

Już w pierwszym dniu strajku na plebanii kościoła św. Brygidy zorganizowano punkt pomocy.

Na początku nie było żadnego problemu z dostarczaniem jedzenia – mówi Zdzisław Złotkowski, jeden z głównych organizatorów punktu. – Do stoczni wjeżdżało się bagażówką, a rodziny mogły przekazywać paczki przez bramę. ZOMO otoczyło

³⁰ Ibidem.

Stocznię we wtorek, ale wkrótce się wycofało. W środę o 14-tej wróciło – tym razem na stałe. Wtedy zaczęły się zgłaszać osoby mieszkające lub pracujące w pobliżu Stoczni – przerzucały nasze paczki przez płot. Mielśmy też masę małoletnich kurierów – dzieci, które wychowały się w pobliżu i znają wszystkie przejścia. Z dwoma bochenkami chleba, kilkoma puszkami, jabłkiem i kawałkiem sera, wędrowały do Stoczni tylko sobie znanymi drogami, często gramoląc się przez 3-metrowy mur. Każdego dnia musieliśmy przerzucić 400 bochenków chleba i parę worków kartofli, nie mówiąc o kocach i swetrach. Kurierzy nosili też listu od rodzin, informacje dla Komitetu Strajkowego i Wałęsy, przeprowadzali ludzi – głównie korespondentów zagranicznych, którzy kursowali tam i z powrotem³¹.

Funkcję rzecznika prasowego strajku pełnił, przebywający na plebanii, Adam Michnik.³² Wobec fiaska rozmów z dyrektora stoczni w Komitecie Strajkowym pojawiła się koncepcja opuszczenia stoczni zwartą kolumną bez podpisywania porozumienia. 10 maja ogłoszono zakończenie strajku. „Tygodnik Mazowsze” pisał:

We wtorek 10 maja o 20-tej spod bramy Stoczni Gdańskiej ruszył tysięcosobowy milczący pochód stoczniovców. Na czele krzyż i biało-czerwone flagi z napisem „Solidarność”. W pierwszym szeregu Lech Wałęsa, przewodniczący Komitetu Strajkowego Alojzy Szablewski, Tadeusz Mazowiecki. Wszyscy bladzi, spięci, niektórzy płaczą. Kordon ZOMO rozstępuje się. Pochód w grobowej ciszy zmierza w kierunku kościoła św. Brygidy. Zaczynają bić dzwony. Z okien i chodników rozlegają się oklaski i okrzyki „Dziękujemy!” Napięcie powoli opada. Przy kościele jest to już pochód zwycięski.

Dwie godziny wcześniej odczytano oświadczenie Komitetu Strajkowego: „Zdecydowaliśmy się na podjęcie suwerennej decyzji opuszczenia Stoczni bez uzgodnień z władzą, której postawa uniemożliwiła porozumienie. Nie strajkowaliśmy dla siebie i nie będziemy żebrać we własnym kraju. Tym razem nie udało nam się zwyciężyć. Nie wychodzimy ze Stoczni z triumfem. Ale wychodzimy z podniesionym czołem, przekonani o skuteczności i potrzebie naszego protestu (...)”³³.

Na przełomie maja i kwietnia 1988 r. krótkotrwałe akcje strajkowe podejmowano także w innych zakładach pracy, m. in. we wrocławskim „Dolmelu” (2 maja), w hucie „Małapanew” w Ozimku (2 maja), we wrocławskim „PaFa Wagu” (3 maja), w kopalni miedzi „Rudna” koło Polkowic (3 maja), w kopalni miedzi „Polkowice” (4 maja), w Stoczni im. Komuny Paryskiej w Gdyni (5 maja), w zajezdniach autobusowych Dąbie i Police w Szczecinie (5 maja), część Zakładów Mechanicznych „Ursus” (9 maja). Akcje solidarnościowe ze strajkującymi robotnikami zorganizowali studenci w Poznaniu, Krakowie, Lublinie, Łodzi i Toruniu, Wrocławiu,

³¹ *Nie ma wolności bez „Solidarności”*, „Tygodnik Mazowsze”, nr 250, 11 maj 1988.

³² L. Biernacki, A. Kazański, dz. cyt., s. 189.

³³ *Nie ma wolności bez „Solidarności”*, „Tygodnik Mazowsze”, nr 250, 11 V 1988.

Gdańsku i w Warszawie³⁴. Na przykład dnia 9 maja 1988 r. Komitet Założycielski Niezależnego Zrzeszenia Studentów (NZS) Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu ogłosił na dzień następny strajk absencyjny oraz zwołał wiec pod Domem Studenckim nr 5. W strajku absencyjnym w dniu 10 maja 1988 r. wzięło udział 85% studentów, a wiec zgromadził ok. 700 osób³⁵. Trzymano transparent *Chcemy NZS*³⁶. Głos zabrali m. in. prorektor Uniwersytetu Mikołaja Kopernika Jan Głuchowski, prodziekan Wydziału Prawa i Administracji prof. Błażej Wierzbowski oraz przedstawiciele NZS: Maciej Romaniuk, Jarosław Garbowski, Robert Erdmann, Ireneusz Grabowski.³⁷ Na wiecu przyjęto rezolucję solidaryzującą się ze strajkującymi w Hucie im. Lenina i Stoczni Gdańskiej, podpisało ją (także w dniach wcześniejszych) 650 osób. Rezolucja została dostarczona przez Macieja Romaniuka do przedstawicieli strajkujących stoczniowców w parafii św. Brygidy w Gdańsku. W liście skierowanym do rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika wysunięto szereg postulatów ogólnospołecznych oraz dotyczących środowiska akademickiego. Domagano się: wprowadzenia pluralizmu politycznego i związkowego, przeprowadzenia rzeczywistych reform gospodarczych, zapewnienia autonomii wyższych uczelni, cofnięcia ustawy o szkolnictwie wyższym z 1985 r., przywrócenia możliwości działania organizacji studenckich – w tym NZS, zwiększenia udziału przedstawicieli studentów w ciałach kolegialnych uczelni, zlikwidowanie ramowych programów studiów narzucanych przez ministerstwo, swobodnego dostępu studentów do zbiorów bibliotecznych (poprzez likwidację tzw. prohibitów), wolności prowadzenia badań naukowych, podwyższenia stypendiów studenckich, przywrócenia na uczelnie pracowników usuniętych z przyczyn politycznych po 1985 r., wycofania świeżo złożonego w sejmie projektu o nadzwyczajnych pełnomocnictwach dla rządu PRL, likwidację studenckich praktyk robotniczych³⁸. Po wiecu zatrzymano na kilka godzin jednego z jego organizatorów – studenta Ireneusza Grabowskiego³⁹.

Strajki kwietniowe i majowe zostały albo rozpaddingone siłą (Huta im. Lenina), albo załamały się wobec niechęci władz do jakiegokolwiek kompromisu. Wprawdzie w MSW uznano strajki za porażkę opozycji, ale równocześnie stwierdzono, że „w społeczeństwie narasta fala dużego niezadowolenia [...] może nastąpić silny, niekontrolowany wybuch społeczny o trudnych do przewidzenia skutkach

³⁴ Tygodnik Mazowsze, nr 249, 4 V 1988.; nr 250, 11 V 1988.

³⁵ Wg „Toruńskiego Informatora Solidarności”, nr 7/207, 10 V 1988, uczestników było 300. Jest to z pewnością liczbą zaniżoną, M. Romaniuk, *Kalendarium NZS*, maszynopis w posiadaniu autora.

³⁶ Kolekcja zdjęć Artura Wiśniewskiego.

³⁷ M. Romaniuk, op. cit.

³⁸ Toruński Informator Solidarności, nr 7/207, 10 V 1988. *Komunikat Niezależnego Zrzeszenia Studentów UMK*, Toruń 13 V 1988 r., Archiwum Piotra Borka.

³⁹ „Przegląd Pomorski”, nr 14, maj 1988.

ekonomicznych i politycznych”⁴⁰. Historyk i politolog Antoni Dudek podkreśla, że już w maju 1988 r. najwyższe władze partyjne w Polsce zaczęły myśleć o rozmowach z wyselekcjonowaną częścią opozycji. Na początku czerwca Stanisław Ciosek w rozmowie z dyrektorem Biura Prasowego Episkopatu księdzem Alojzym Orszulikiem snuł wizję powołania „sejmu kontraktowego” w którym obecne władze PRL zachowałyby 60–65 % mandatów. Rozmawiano także o ustanowieniu drugiej izby parlamentu – senatu. Jeszcze w czerwcu 1988 r. generał Wojciech Jaruzelski użył publicznie sformułowania „okrągły stół”. Coraz bardziej wyraźnie zaczynała rysować się perspektywa przyszłego kompromisu politycznego⁴¹.

Słowa kluczowe: strajki, „Solidarność”, komunizm w Polsce, Stocznia Gdańska

Summary

Strikes in April and May 1988

The article discusses the strikes that took place in April and May 1988. Their cause was the price increase introduced by the government. The largest strike actions took place in the Huta im. Lenina in Krakow, in steelworks in Stalowa Wola and in Gdańsk Shipyard. The strike in Krakow was speeded up, the other two strike actions expired, because the government did not negotiate with the workers. In spite of this, the strike actions carried out in the spring of 1988 were an important step on the way to a political compromise in Poland, concluded in 1989.

Keywords: strikes, “Solidarity”, communism in Poland, Gdańsk Shipyard

Bibliografia

Źródła

Komunikat Niezależnego Zrzeszenia Studentów UMK, Toruń 13 V 1988 r., Archiwum Piotra Borka. *Strajk w Hucie im. Lenina w okresie 26 kwietnia – 5 maja 1988 roku w dokumentach Służby Bezpieczeństwa*, opr. K. Wordliczek, „Sowiniec”. Półrocznik Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, nr 41, grudzień 2012.

W 1988 w Hucie na nowo odrodziła się „Solidarność”. Z uczestnikami strajku w Hucie im Lenina w 1988 roku rozmawia Dariusz Walusiak, „Sowiniec”. Półrocznik Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, nr 41, grudzień 2012.

⁴⁰ A. Dudek, *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004, s. 143.

⁴¹ Tamże, s. 143–49.

Prasa podziemna

Przegląd Pomorski [Toruń], nr 9, grudzień 1987; nr 14, V 1988.

Toruński Informator Solidarności, dodatek specjalny, listopad 1987; nr 14, 20 VIII 1987; nr 25/200, 30 XII 1987; nr 7/207, 10 V 1988.

Tygodnik Mazowsze, nr 248, 27 IV 1988; nr 249, 4 V 1988; nr 250, 11 V 1988.

Opracowania

Biernacki L., Kazański A., *NSZZ „Solidarność” Region Gdański*, w: *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. 3: *Polska Północna*, pod red. Ł. Kamińskiego i G. Waligóry, Warszawa 2010.

Dudek A., *Reglamentowana rewolucja. Rozkład dyktatury komunistycznej w Polsce 1988–1990*, Kraków 2004.

Gędek M., *Przełom. Polska 1976 – 1991*, Lublin 2002.

Malik A., *Najdłuższy strajk w Nowej Hucie. Robotniczy protest w Kombinacie Metalurgicznym Huta im. Lenina (26 kwiecień – 5 maj 1988)*, Sowiniec. Półrocznik Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, nr 41, grudzień 2012.

Paczkowski A., *Pół wieku dziejów Polski 1939–1989*, Warszawa 2000.

Roszkowski W., *Historia Polski 1914 – 2000*, Warszawa 2001.

Sowa A. L., *Od drugiej do trzeciej Rzeczypospolitej*, Kraków 2001.

Wąsowicz J. Ks. SDB, *Strajki w Stoczni Gdańskiej w roku 1988, czyli jak młodzież dokończyła rewolucję „Solidarności”*, strona internetowa pt.: Stowarzyszenie Federacji Młodzieży Walczącej, http://www.fmw.org.pl/index.php?option=18&action=articles_show&art_id=501&menu_id=584&page=291 [dostęp: 3 II 2019 r.].

Wierzbicki P., *Kalendarium wydarzeń strajkowych w Kombinacie Metalurgicznym Huta im. Lenina wiosną i latem 1988 roku*, Sowiniec. Półrocznik Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, nr 41, grudzień 2012.

Zajac E., *NSZZ „Solidarność” Region Małopolska*, w: *NSZZ „Solidarność” 1980–1989*, t. VI. *Polska Południowa*, pod red. Ł. Kamińskiego i G. Waligóra, Warszawa 2010.